

MAGAZYN
BEZPŁATNY

wszystko o polskim
hokeju na lodzie

nr 3
grudzień 2011

ISSN 1895-7773

ŚWIAT hokeja

str. 5

WIKTOR
PYSZ

Sposób
na silną

kadnę



foto: Miroslaw Ring



Czas reprezentacji

Poznaliśmy średnią
frekwencję na lodowiskach

Sanok na czele, Kraków kiepsko

str. 2

Euro Ice
Hockey Challenge w Sanoku

Polska zwycięska!

str. 3

Spór o werdykty

Jak sędziują polscy arbitrzy?

str. 4

Bramkarz Zagłębia
wygrał z chorobą

Bartłomiej Nowak - zwycięzca nie tylko na boisku

str. 6

WYWIADY



Baranyk
głodny hokeja

- Po ostatnich zawirowaniach
w mojej karierze jestem głodny hokeja -
przyznaje **MILAN BARANYK**, nowy
napastnik Nesty Karaweli Toruń.

str. 4



Gra w porządku,
gorzej z wynikami

- Jest potrzeba wprowadzenia do zespołu
nowych zawodników, ale myślę, że na to nie
mamy środków finansowych - przyznaje
KRZYSZTOF PODSIADŁO, trener
Zagłębia Sosnowiec.

str. 7



Portal zrodzony z pasji

- Wierzę, że przyjdzie taki czas, gdy
ta najpiękniejsza na świecie dyscyplina
sportu zabyśnie w naszym kraju
i będzie się o niej mówiło o wiele więcej
niż teraz - przekonuje **SEBASTIAN
KRÓLICKI**, redaktor naczelny
Hokej.Net.

str. 8

napisali o...

Mateusz Bober
w Antwerp Phantoms

20-letni wychowanek KTH Krynica Mateusz Bober w ubiegłą sobotę zadebiutował w belgijskim klubie Antwerp Phantoms. Nowa drużyna polskiego napastnika rywalizuje w Belgian National League. Zawodnik ten ubiegły sezon spędził w kanadyjskim Powassan Dragons w lidze Greater Metro Hockey League (GMHL).

Mateusz Bober zagrał w meczu przeciwko drużynie Olympia Heist op den Berg wygranym przez jego zespół 4-3, choć do 51 minuty to goście prowadzili 1-3. Polak w tym spotkaniu nie punktował. Antwerp Phantoms po sześciu rozegranych meczach przewodzi stawce dziesięciu zespołów z kompletem 18 punktów i różnicą bramek 64-17. Jeśli dodamy do tego dwie wygrane w Pucharze Belgii to zespół Polaka ma na swoim koncie osiem zwycięstw i ani jednej porażki.

W bieżącym sezonie liga belgijska składa się z 10 drużyn. Warto zauważyć, iż trzy najlepsze kluby z Belgii Turnhout White Caps, HYC Herentals oraz Leuven Chiefs rywalizują w ekstraklasie holenderskiej, a tylko ich rezerwy grają w krajowych rozgrywkach.

Michmat



Poznaliśmy średnią frekwencję na lodowiskach

Sanok na czele, Kraków kiepsko

Mamy już wyniki średniej frekwencji na poszczególnych lodowiskach PLH. Najwięcej kibiców przychodziło na mecze Ciarko PBS Bank Sanok – średnio 2400 sympatyków hokeja na jedno spotkanie. Wyliczenia dotyczą okresu do 18 listopada.

Na drugim miejscu uplasował się GKS Tychy, na którego mecze przychodzi średnio 1870 kibiców. Trzecia jest Aksam Unia Oświęcim z wynikiem 1750. Kolejne pozycje zajęli: Nosta Karawela Toruń (1250), JKH GKS Jastrzębie (1060), MMKS Podhale Nowy Targ (710) oraz Zagłębie Sosnowiec

niem systemu kolowrotek przy wejściach na obiekt. Dzięki nim, dysponowalibyśmy liczbą widzów co do jednego – tłumaczy Piotr Krysiak, prezes Ciarko PBS Sanok.

Prezes dodaje, że mimo dobrych wyników, frekwencja mogłaby być wyższa. Zmniejsza ją choćby możliwość oglądania spot-

faktycznie nie powala. Problemem w naszym klubie jest to, że hokej przegrywa konkurencję z piłką nożną, a także z bogactwem oferty kulturalno-rozrywkowej Krakowa. Mam w pamięci mecz GKS z Cracovią w Tychach. Na trybunach zasiadło wtedy 2500 kibiców. Była fantastyczna atmosfera, spotkanie oglądało się znakomicie. Na naszym lodowisku w meczu z GKS było 1100 sympatyków hokeja, a to jedna z lepszych frekwencji w tym sezonie – podkreśla Tomasz Gawędzki, rzecznik Cracovii.

Rzecznik zaznacza jednak, że już niedługo liczba kibiców na meczach w krakowskiej hali nieco się zwiększy. Powodem tego jest przerwa zimowa w rozgrywkach piłkarskiej Ekstraklasy. – Będziemy prowadzić akcję marketingową. Chcemy zatrzymać na trybunach kibiców którzy chodzili na mecze wcześniej, a tych których nie było – zaprosić, aby włączyli się w doping dla hokeistów – tłumaczy rzecznik Gawędzki. dg

Wyniki średniej frekwencji na mecz, na poszczególnych lodowiskach PLH (stan na 18 listopada):

1. Ciarko PBS Bank Sanok	2400
2. GKS Tychy	1870
3. Aksam Unia Oświęcim	1750
4. Nosta Karawela Toruń	1250
5. JKH GKS Jastrzębie	1060
6. MMKS Podhale Nowy Targ	710
7. Zagłębie Sosnowiec	610
8. ComArch Cracovia	540



Mimo znakomitej atmosfery na trybunach, na meczach Ekstraligi ciągle jest dużo wolnych miejsc na trybunach.

(610). Na ostatnim miejscu w rankingu znalazł się... aktualny mistrz Polski, ComArch Cracovia z wynikiem 540 widzów na mecz.

Mimo świetnych wyników w Sanoku nikt nie popada w hurraoptyzm. – Frekwencja jest wysoka, to bardzo cieszy, jednak liczba sprzedanych biletów i karnetów nieco od niej odbiega. W niedalekiej przyszłości chcemy mieć wszystkie dane u siebie, dlatego zastanawiam się nad wprowadze-

niem systemu kolowrotek przy wejściach na obiekt. Dzięki nim, dysponowalibyśmy liczbą widzów co do jednego – tłumaczy Piotr Krysiak, prezes Ciarko PBS Sanok w Internecie. – Pozwolenia na transmisję to jest sprawa, o której trzeba rozmawiać. Kluby częściowo utrzymują się przecież z biletów – kończy prezes Krysiak.

Z wyników frekwencji nie mogą być zadowoleni działacze mistrzów Polski. Mimo świetnych wyników, na halę w Krakowie przychodzi niewiele ponad pół tysiąca kibiców na mecz. – To jest dość dziwna sytuacja, bo mimo dobrych wyników, frekwencja



Zawodnicy Nesty Karaweli chcą powalczyć o 6. pozycję w Ekstralidze.

Nosta Karawela Toruń

Cel – utrzymanie

Obecnie Nosta Karawela zajmuje siódme miejsce w tabeli Ekstraligi. Przed krótką listopadową przerwą torunianie przegrali mecze m.in. z Aksam Unią Oświęcim, Zagłębiem Sosnowiec, JKH GKS Jastrzębiem i ComArch Cracovią. Później nie znaleźli sposobu m.in. na świetnych sanoczan.

– Nie możemy oczekiwać od drużyny na tym poziomie finansowania czegoś lepszego niż szóstego miejsca w tabeli. Wszystko jest jednak przed nami, nie mamy dramatycznej straty do Sosnowca. Naszym zadaniem jest wygrywanie z dwoma zespołami w lidze, a jeśli uda się nam urwać punkt którejkolwiek z pozostałych drużyn to jesteśmy bardzo zadowoleni – tłumaczy Bogdan Rozwadowski, prezes toruńskiego klubu. – Z punktu widzenia ambicji sportowych chcielibyśmy wygrać

każdy mecz, ale znamy swoje możliwości. Wiemy, iż od czasu do czasu niektóre spotkania trzeba przegrać – dodaje prezes.

Wraz z przejściem dwóch nowych zawodników do drużyny – napastników Marka Wróbla i Milana Baranyka, pojawiła się szansa na polepszenie gry. – Mam nadzieję, że pomogą nam na tyle, że powalczymy o tę szóstą pozycję. Naszym celem jest utrzymanie się w Ekstralidze. Niczego innego nie oczekujemy – nie kryje nadziei Rozwadowski.

Aby ten cel mógł być osiągnięty potrzebnych jest kilka zmian. Nosta musi przede wszystkim popracować nad zgraniem i zaangażowaniem zawodników w mecze. Według prezesa Nesty, dogonienie Sosnowca jest cały czas możliwe, patrząc chociażby na pierwsze spotkanie Pucharu Polski z Zagłębiem. Co prawda, sosnowiczanie wygrali w pierwszym meczu 3:2, jednak Nosta została ośmiu kluczowych zawodników w Toruniu, a na mecz pojechał drugi skład.

– W spotkaniu z Zagłębiem testowaliśmy różnego rodzaju ustawienia. Warto zaznaczyć, że nie przegraliśmy tego spotkania sromotnie – tłumaczy Rozwadowski.

Paulina Solarz

Aksam Unia Oświęcim
Skarga na sędziów

22 listopada Zarząd TH Aksam Unia Oświęcim złożył protest meczowy do PZHL na sędziów spotkania ComArch Cracovia – Aksam Unia. Chodzi o arbitrow: Dzięciołowskiego, Kasprzyka i Matlakiewicza. Skargę przesłano również do Wgid oraz Wydziału Sędziowskiego. Klub nie ubiega się o powtórzenie spotkania czy dodanie jakichkolwiek punktów. Oczekuje jednak ukarania osób odpowiedzialnych za podejmowanie błędnych decyzji. d

Zmiana trenerów w Aksam Unii Oświęcim

Franzen za Suchánka

10 listopada Karel Suchánek i Sławomir Wieloch podali się do dymisji z funkcji trenerów Aksam Unii Oświęcim. Zarząd klubu zaakceptował ich decyzję i podziękował za wkład w zdobycie historycznego brązowego medalu Mistrzostw Polski oraz dotarcie do finału Pucharu Polski w ubiegłym sezonie. Nowym trenerem oświęcimian został Szwed Charles Franzen. Na stanowisku drugiego szkoleniowca pracuje natomiast Tomasz Piątek.

– Osiągnaliśmy nienajlepsze wyniki. Karel Suchánek chyba trochę dostał po kościach od kibiców. Bardzo przeżywał ostatnie niepowodzenia – tłumaczy Ryszard Skórka, dyrektor sportowy Unii.

Jak twierdzi dyrektor, obecnie na treningach widać większe zaangażowanie zawodników w grę. Poza tym, szkoleniowiec kładzie nacisk również na szybkość rozgrywania krążka. – Przed play-off jest jeszcze wiele spotkań i dużo się może wydarzyć. Liczymy na to, że uda nam się dostać do czwórki – zaznacza Skórka.

Optymistycznie brzmi też wypowiedzi Tomasa Piątka, aktualnego drugiego trenera oświęcimskiej drużyny. Twierdzi on, że współpraca z nowym szkoleniowcem Unii układa się znakomicie.

– Gra naszego zespołu jest teraz inna – szybsza i prostsza. Przestaliśmy przykładać szczególną wagę do najróżniejszych kombinacji na lodowisku. Po-

cytat

– Osobiście nienawidzę przegrywać i tę nienawiść do porażek będę starał się wpoić moim podopiecznym. Zresztą, jestem tu po to, by wywalczyć z Unii mistrzostwo Polski i zdobyć puchar kraju

– powiedział Charles Franzen w wywiadzie dla serwisu „Hokej.Net”.

sonda
przedświąteczna

RAFAL RADZISZEWSKI, ComArch Cracovia – Jak i gdzie będzie pan spędzał święta Bożego Narodzenia?



– Święta spędzę tradycyjnie, jak co roku w Sosnowcu z rodzicami. Będziemy mieć 12 dań, jak w większości rodzin. To już taki standard u mnie w domu.

– Jak będzie wyglądała wigilia w klubie?

– Co roku mamy Wigilię w ComArchu razem z piłkarzami. Zbiera się wtedy całe grono pracowników klubu. Tak było do tej pory, więc i tym razem powinno być podobnie.

– Czego chciałby pan życzyć kibicom hokeja w Polsce?

– Na pewno, żeby poziom ligi był jeszcze wyższy. Może więcej wyrównanych meczów, aby większość spotkań trzymała w napięciu do ostatnich sekund. I jeszcze awansu reprezentacji o dwie klasy wyżej. not. ps

nadto, gramy podaniami na pół tafla, chcemy unikać łatwych strat krążka. Każdy zawodnik wie, jakie zadania ma do wykonania, jak powinien się zachować w określonej sytuacji. To jedno z najważniejszych założeń wprowadzonych przez nowego trenera – opowiada Piątek.

Charles Franzen ma 47 lat, swoją trenerską karierę rozpoczął w 2001 roku. Przez pięć sezonów prowadził juniorów szwedzkiego klubu HV71. Później szkolił zespół Oskarshamn. Ostatnio prowadził rumuński SC Csíkszereda. Z tym ostatnim klubem zdobył mistrzostwo kraju.

dg

ŚWIAT
hokeja

Redakcja: Dawid Góra (red. nac.), Paulina Solarz
Projekt graficzny: Ryszard Szokalski
Wydawnictwo nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam.
Adres do korespondencji: 32-020 Wieliczka, ul. Limanowskiego 7, tel. 12 431 00 03
wydawnictwo@kolorowe.com.pl

PZHL Prezes nie wystartuje w wyborach

22 listopada w warszawskiej siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego odbyły się posiedzenia Zarządu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie oraz Rady Związku. Podczas tego drugiego dr Zdzisław Ingielewicz, prezes PZHL poinformował zebranych, że nie będzie startował w majowych wyborach na prezesa Związku.

Jak zaznaczył Ingielewicz, wiadomość podał wcześniej, żeby środowisko hokejowe miało czas na znalezienie odpowiedniego kandydata na jego miejsce. Na posiedzeniu Rady Związku byli obecni przedstawiciele OZHL, klubów PLH, I ligi, II ligi, PLHK, drużyn młodzieżowych oraz członkowie zarządu PZHL.

Podczas spotkania podsumowano kończący się rok. Przybliżono zebranym sukcesy Związku, jak choćby pierwszy w historii mecz gwiazd PLH, awanse reprezentacji kobiet i U20 do wyższych dywizji, przyjazd kanadyjskiego trenera Roberta Caldwell'a do Szkoły Mistrzostwa Sportowego PZHL w Sosnowcu, znalezienie sponsorów dla sędziów i reprezentacji kobiet czy choćby przedłużenie umowy z TVP Sport. Zajęto się również kwestiami niepokojącymi, wśród których znalazły się choćby liczne walkower w sezonie 2010/2011. Dyskutowano też na temat m.in. rozgrywek juniorskich i kobiecych, terminu rozpoczęcia sezonu hokejowego, liczby zawodników polskiego pochodzenia w drużynach PLH, długości zgrupowań reprezentacji czy transmisji telewizyjnych.

Na krótkim posiedzeniu Zarządu PZHL, jego członkowie podjęły decyzję, że przewodniczącym Komisji Odwoławczej będzie Jan Gabor. **klajner**

Zawodnicy JKH GKS Jastrzębie raczej nie mają na co narzekać – znajdują się na 3. miejscu tabeli Ekstraligi i depczą po piętach zespołom z Krakowa i Sanoka. Według prezesa jastrzębskiego klubu listopadowa przerwa w Ekstralidze dobrze wpłynęła na zawodników. – Mieliliśmy kilku hokeistów, którzy narzekali na urazy. Dzięki tej przerwie wyleczyliśmy kontuzje – przyznaje Kazimierz Szywał. Jak na razie, zespół z Jastrzębia m.in. przegrał z mistrzem Polski – ComArch Cracovią 3:5, zwyciężył z Zagłębiem Sosnowiec 5:3 i odniósł porażkę w spotkaniu z Ciarko PBS Bank Sanok – Liczyliśmy, że będziemy w czołowej czwórce i to się nam póki co udaje. Na razie wszystko idzie zgodnie z planem – podsumowuje Szywał.

Włodarz jastrzębskiego klubu przyznaje, że trwające rozgrywki są nadzwyczaj interesujące – W każdym razie, na pewno dużo ciekawsze niż w tamtym roku. Teraz

Euro Ice Hockey Challenge

Polska zwycięska!

Biało-czerwoni zwyciężyli w turnieju Euro Ice Hockey Challenge zorganizowanym w dniach 11-13 listopada w Sanoku. Zawodnicy Wiktora Pysza roznieśli Rumunię 9:0 i zdecydowanie pokonali Holandię 5:1. Impreza miała na celu sprawdzenie formy reprezentacji, ale również promocję Sanoka na arenie międzynarodowej.



Podczas EIHC w Sanoku reprezentacja Polski pewnie pokonała swoich rywali.

W ostatnim spotkaniu EIHC Holandia pokonała Rumunię 4:2. Ostatecznie, pomarańczowi uplasowali się na drugiej pozycji. Hokeiści znad Morza Czarnego zajęli trzecie miejsce.

Podczas zawodów, Leszek Laszkiewicz zdobył swoją 71. bramkę dla biało-czerwonych. Tym samym, wyprzedził trzeciego Walentego Ziętarę w klasyfikacji najlepszych strzelców reprezentacji. Do drugiego Wiesława Jobczyka brakuje mu jeszcze siedemnastu goli. W klasyfikacji prowadzi Andrzej Zabawa, obecny kierownik kadry. Zdobył on dla Polski 99 bramek.

– Cieszymy się ze zdecydowanego zwycięstwa biało-czerwonych i mamy nadzieję, że reprezentacja w kolejnych meczach będzie osiągała podobne wyniki. My w Sanoku patrzymy jednak na ten turniej również od strony promocyjnej. Wiesław Jobczyk powiedział dla TVP Sport, że jeśli sytuacja hokeja w całej Polsce byłaby tak dobra, jak u nas, to ta dyscyplina sportu kwitłaby, a sponsorzy chętniej wspierali rodzime zespoły. Sanok jest utożsamiany z hokejem. Nasi mieszkańcy żyją meczami Ekstraligi.

Zresztą na spotkania Ciarko przyjeżdżają nawet kibice z Rzeszowa, Krosna i całego Podkarpacia – cieszy się Wojciech Pajestka, rzecznik prasowy Ciarko PBS Bank Sanok, radny powiatowy oraz kierownik Referatu Promocji i Kultury w sanockim Urzędzie Miasta.

Jak podkreśla rzecznik, na każdy mecz reprezentacji Polski przyszło około 1,5 tys. kibiców. Liczba nie zachwyca, jednak drużyny, które przyjechały na EIHC nie mogły być silnym magnesem dla sympatyków hokeja.

– Podczas rozmów z komentatorami TVP Sport, wszyscy zgodnie przyznaliśmy, że gdyby turniej odbywał się w innym polskim mieście, widzów na meczu nie byłoby więcej niż 500. Wielu ludzi zadawało mi pytanie, dlaczego ścignęliśmy do Sanoka tak słabych rywali. Niestety, nie możemy na tego typu turnieje zapraszać światowych potęg. Takie zespoły są nam niejako narzucone. Istotną rolę odgrywa tutaj ranking IHF – zaznacza rzecznik. – Kadra zaprezentowała na EIHC niezłą dys-

Podczas turnieju w reprezentacji Polski wystąpili: Odrobny, Radziszewski, Wajda, Dutka, Laszkiewicz, Słaboń, Sarnik, Dronia, Dąbkowski, Kulusz, Zapala, Łopuski, Kotlorz, Csorich, Gruszka, Dziubiński, Malasiński, Pocięcha, Danieluk, Witecki, Pasiut, Galant.

pozycję. Mam więc nadzieję, że na przyszłych Mistrzostwach Świata Polsce uda się wejść na wyższy poziom rozgrywek. Gdyby tak się stało, być może kolejne kwalifikacje olimpijskie odbyłyby się w Sanoku... – zastanawia się Wojciech Pajestka. **dg**

POLSKA – RUMUNIA 9:0 (5:0, 2:0, 2:0)

1:0 Marian Csorich – Krystian Dziubiński 1:29
2:0 Mikołaj Łopuski – Krzysztof Zapala – Marcin Kulusz 6:54 (w przewadze)
3:0 Marcin Kulusz – Krzysztof Zapala 13:32
4:0 Tomasz Malasiński – Dariusz Gruszka 13:50
5:0 Grzegorz Pasiut – Radosław Galant – Jakub Witecki 14:10
6:0 Leszek Laszkiewicz – Damian Słaboń – Piotr Sarnik 31:30
7:0 Mateusz Danieluk – Dariusz Gruszka – Krystian Dziubiński 33 min.
8:0 Piotr Sarnik – Leszek Laszkiewicz – Grzegorz Pasiut 41:15 (w przewadze)
9:0 Damian Słaboń – Leszek Laszkiewicz – Mateusz Danieluk 49:54

POLSKA – HOLANDIA 5:1 (2:1, 2:0, 1:0)

0:1 Bruijsten – Houkes (5:13)
1:1 Dutka – Wajda – Laszkiewicz (8:51)
2:1 Pasiut – Dutka (16:48)
3:1 Laszkiewicz – Słaboń – Sarnik (35:31)
4:1 Słaboń – Laszkiewicz – Dutka (37:58) 5/4
5:1 Dutka – Laszkiewicz – Słaboń (59:12)

HOLANDIA – RUMUNIA 4:2 (1:0, 2:1, 1:1)

JKH GKS Jastrzębie

Dumni z powołań

Od prawie dwutygodniowej przerwy w rozgrywkach Ekstraligi minęło już około pół miesiąca. Kluby są przed kolejnym, tym razem grudniowym odpoczynkiem. Wszystko wskazuje na to, że przed świętami Bożego Narodzenia diametralnych zmian w tabeli nie będzie.



Jak na razie, sezon rozwija się zgodnie z planem Jastrzębia.

jest sporo meczów o stawkę, w których ważny jest każdy punkt – podkreśla Szywał, który stawia przed swoimi zawodnikami jasne cele przed fazą play-off – zdobycie medalu.

Ponadto, jastrzębski klub może się pochwalić powołaniami do reprezentacji. Mateusz Rompowski, Maciej Urbanowicz, Mateusz Danieluk zostali włączeni do kadry seniorów, którzy wzięli udział w Turnieju Euro Ice Hockey Challenge. Poza wymienionymi hokeistami trzech kolejnych: Kamila Kosowskiego, Bartosza Dąbkowskiego i Mateusza Bryka można było znaleźć na liście rezerwowych. To jednak nie wszystkie powołania z jastrzębskiej drużyny. Zawodników JKH GKS zauważają również trenerzy młodszych kadr narodowych. – Wychowankowie z Jastrzębia zawsze byli istotną częścią reprezentacji Polski. To na pewno powód do dumy – zaznacza Szywał. **ps**

Puchar Polski

Walka o prestiż

Puchar Polski nie cieszy się tak dużym zainteresowaniem kibiców co Ekstraliga. Zawodnicy sami przyznają, że mecze przed startem najwyższego poziomu ligowego w Polsce są traktowane raczej, jak sparingi. Kiedy jednak Puchar powoli wkracza w swoją decydującą fazę, atmosfera wokół rozgrywek robi się coraz ciekawsza.

– Oficjalne mecze w Polsce zaczynają się już w sierpniu, więc drużyny nie podchodzą do tych spotkań, jak do konfrontacji ekstraligowych. Jednak na pewno są one czymś w rodzaju dobrych sparingów przed rozpoczęciem walki o mistrzostwo – przyznaje Arkadiusz Sobecki, bramkarz GKS Tychy. – Kiedy jednak Puchar wkracza w późniejszą fazę, a mecze rozgrywamy już w pełni sezonu, cały czas staramy się, aby nasze występy były na podobnym poziomie. Zespół jest nastawiony na zwycięstwa, niezależnie od tego czy gra w Ekstralidze czy Pucharze – tłumaczy bramkarz.

Sobecki podkreśla, że GKS podchodzi do rozgrywek poważnie i zrobi wszystko, żeby zwyciężyć swoje mecze. Jednak o osiągnięcie ostatecznego sukcesu może być trudno. – Brakuje nam paru zawodników do tego, żeby grać w optymalnym zestawieniu – zaznacza zawodnik GKS Tychy.

Jak podkreśla Jarosław Kłys, obrońca Aksum Unii Oświęcim, w Pucharze Polski gra się o prestiż. Choćby dlatego, że nie towarzyszą mu takie pieniądze, jak w przypadku Ekstraligi. Obrońca dodaje, że kiedy zawodnicy wychodzą na lodowisko, nie ma mowy o odstawianiu nogi. Każdy walczy na sto procent swoich możliwości.

– Nasz prezes bardzo życzyłby sobie wywalczenia pucharu przez naszą drużynę. Mamy więc podwójną motywację, aby starać się osiągnąć sukces – mówi Kłys.

Drugie mecze ćwierćfinału Pucharu Polski odbędą się 4 grudnia. **klajner**

sonda przedświąteczna

ŁUKASZ SOKÓŁ,
GKS Tychy
– Jak i gdzie będzie pan spędzał święta Bożego Narodzenia?



– Jeszcze nie jestem pewny, ale prawdopodobnie w Tychach. Święta spędzę z żoną, która przygotowuje jakieś tradycyjne świąteczne specjały. Jednak 12 dań nie będzie.

– Jak będzie wyglądała wieczerza wigilijna w klubie?

– Nie mam pojęcia, czy będzie przygotowana w tym roku. W poprzednich latach po którymś z meczów wszyscy się zbieraliśmy i jedliśmy kolację, więc pewnie w tym roku będzie podobnie. – Czego chciałby pan życzyć kibicom hokeja w Polsce?

– Przede wszystkim, żeby mogli oglądać znakomite widowiska na polskich tafłach. **not. ps**

Puchar Kontynentalny Ważna lekcja „Pasów”

ComArch Cracovia zajęła trzecie miejsce w półfinale Pucharu Kontynentalnego rozegranym w dniach 25-27 listopada. Mimo dobrej postawy, w Doniecku na Ukrainie „Pasom” udało się odnieść tylko jedno zwycięstwo.

W pierwszym spotkaniu Cracovia przegrała z rosyjskim Rubinem Tiumeń 1:6. Krakowianie nieźle zaprezentowali się w drugim meczu z silnym Donbasem Donieck, jednak z tej konfrontacji także nie udało się wyjść zwycięsko – „Pasy” poniosły porażkę 1:3. Cracovia zanotowała wygraną dopiero w swoim ostatnim spotkaniu, z łotewskim Metalurgs Līpawa. Mecz zakończył się wynikiem 3:1. – Na ostatniej konferencji trener Roháček mówił, że nasi hokeiści jadą na Ukrainę głównie po naukę. Mogę powiedzieć, że nie mamy się czego wstydzić. Choćby w spotkaniu z Donbasem, przez dwie tercje byliśmy równorzędnym rywalem dla ukraińskich zawodników – podkreśla Tomasz Gawędzki, rzecznik prasowy Cracovii.

Rzecznik dodaje, że między „Pasami”, a resztą drużyn nie ma przepaści pod względem poziomu sportowego. Krakowianie pokazali się z dobrej strony, nie ustępowali m.in. podczas walk jeden na jednego.

Gawędzki zaznacza również, że warto docenić choćby umiejętności bramkarza Ondřeja Raszki, który pokazał się ze znakomitej strony i nad którego grą rozpyłali się dziennikarze ukraińskich mediów. Trzeba pochwalić również m.in. obrońców Cracovii oraz, jak zwykle, Leszka Laszkiewicza. – Korzyści z wyjazdu do Doniecka odniosą również zawodnicy, którzy do tej pory niewiele grali. Mecze były dla nich ogromnym przeskokiem szkoleniowym, który w przyszłości może tylko procentować – twierdzi rzecznik Gawędzki.

Do finału Pucharu Kontynentalnego awansowali gospodarze. W decydującym meczu Donbas pokonał Rubin Tiumeń 3:1. dg

SPROSTOWANIE

W 2. numerze „Świata hokeja” w artykule pt. „Obiecują walkę o lepsze wyniki” popełniłem błąd nazywając zespół Zagłębia Sosnowiec „ślazakami”. Oczywiście, Sosnowiec leży w Zagłębiu Dąbrowskim, a nie na Śląsku. Za pomyłkę serdecznie przepraszam.

Dawid Góra

Sędziowie hokejowi nie mają łatwego zadania.



foto: Mirosław Ring

Spór o werdykty

Jak sędziują polscy arbitrzy?

Przepisy nie zawsze do końca jasno określają, które zagrania na hokejowych lodowiskach można uznać za przewinienie, a które są tylko umiejętną grą ciałem. Kibice, jak to zwykle bywa, często mają własne zdanie odnośnie poziomu brutalności w poczynaniach zawodników i kar wyznaczanych przez sędziów. Również w obecnie trwającym sezonie nie brakuje spornych sytuacji szeroko omawianych wśród sympatyków hokeja.

– Patrząc w skali makro poziom sędziowania jest odpowiedni. Sędziowie, choć z roku na rok mają mniej możliwości zdobywania doświadczenia i podnoszenia swoich umiejętności, w boju na tafli wykazują się dużą determinacją w utrzymywaniu tego czego już się nauczyli – twierdzi Waldemar Matuszak, przewodniczący Wydziału Sędziowskiego w Polskim Związku Hokeja na Lodzie – Według mojej wiedzy i oficjalnych dokumentów nie było w tym sezonie zdarzeń, które wypaczyły wynik spotkania. Błędy oczywiście się zdarzały, ale to jest w kalkulowane w każdej dyscyplinie sportu – dodaje Matuszak.

Jedną z najgłośniejszych spraw tego sezonu były decyzje sędziego Sebastiana Krysia w spotkaniu Pucharu Polski MMKS Podhale Nowy Targ – GKS Tychy, wygranym przez pierwszy zespół 4:1. Podczas konfrontacji najwięcej kontrowersji wywołała postawa sędziego w 30 minucie. Tak oto opisywał ją serwis „Ho-

kej.Net” – „W 30. minucie [sędzia] nie zareagował po tym jak zakrwawiony na lodzie leżał Teddy Da Costa, a na nerwowo protestującego Adama Bagińskiego nałożył... karę meczu za naruszenie nietykalności sędziego!”. Dalej czytamy – „Apelujemy do Wydziału Sędziowskiego – nie kompromitujcie dalej polskiego

MATUSZAK:

Kary meczu, które nałożył na początku sezonu Sebastian Kryś na zawodników GKS Tychy były absolutnie prawidłowe i nie budzące żadnych wątpliwości.

hokeja, obsadzając do meczów Polskiej Ligi Hokejowej człowieka, który w każdym meczu chce zostać hokejową gwiazdą! Coraz częściej zastanawiamy się, jak człowiek z taką tuszą mógł przejść testy sędziowskie?”.

W sporze o kontrowersyjne decyzje Krysia zdania wciąż są podzielone. Wypracowaną opinię na ten temat ma zarówno część kibiców oburzonych postępowa-

niem sędziego jak i WS PZHL. – Kary meczu, które nałożył na początku sezonu Sebastian Kryś na zawodników GKS Tychy były absolutnie prawidłowe i nie budzące żadnych wątpliwości. – zaznacza z całym przekonaniem Waldemar Matuszak. – Od kilku lat wysyłamy sędziów na szkolenia zagraniczne. W tym roku dwóch

głównych i dwóch liniowych było na tygodniowym szkoleniu w USA oraz jeden liniowy w Finlandii. Wszyscy oni zdobyli wiedzę przekazując kolegom podczas szkoleń w trakcie każdego sezonu. Ponadto, chcę podkreślić, że wszyscy sędziowie przed każdym sezonem przechodzą szkolenie z nowości w przepisach, zdają egzamin teoretyczny oraz sprawnościowy na lodzie według wy-

śrubowanych norm IIHF. Podkreślam, że każdy sędzia szczerła centralnego przechodzi tę drogę co roku. Sędziowie są oceniani podczas każdego spotkania i podlegają rankingowaniu. W oparciu o te oceny niektórzy awansują wyżej, a niektórzy spadają niżej. – dodaje przewodniczący. Matuszak twierdzi, że Wydział robi wszystko, co w jego mocy, aby utrzymać poziom sędziowania na polskich lodowiskach.

W temacie związanym z sędziowaniem warto wspomnieć również o interesującej opinii Pawła Meszyńskiego, jednego z najbardziej cenionych w Polsce arbitrow hokejowych, którą przytoczyliśmy w tekście „Zawodnicy są zbyt delikatni?” zamieszczonym w drugim numerze naszego czasopisma. Sędzia wypowiada się na temat gry ciałem polskich hokeistów – *Wolałbym grę twardszą, ale oczywiście również czystą. Należy rozróżnić te dwie rzeczy. Granie ciałem wcale nie musi wykraczać poza przepisy. Nie nawołuję do brutalnych i agresywnych zachowań, jednak w porównaniu z lepszymi ligami, nasi zawodnicy grają nadzwyczaj „miętko”* – stwierdził Meszyński.

Z tą opinią zgadza się również przewodniczący Matuszak, który przyznaje, że w zakresie gry ciałem w hokeju od dawna nic się nie zmieniło. – *Zmieniło się natomiast nastawienie zawodników, którzy nie mają dla siebie szacunku i nie szanują sportowych reguł gry. Niestety, niedostatkami wyszkolenia indywidualnego często nadrabiane są brutalnością lub cwaniactwem w złym tego słowa znaczeniu. Przytrzymywanie, zahaczanie, uderzanie i wiele innych są na porządku dziennym* – zauważa przewodniczący WS PZHL.

A co o sędziowaniu polskich arbitrow i brutalności gry zawodników Ekstraligi sądzą kibice hokeja? Czekamy na wasze opinie! dg

Baranyk głodny hokeja

– Po ostatnich zawirowaniach w mojej karierze jestem głodny hokeja – przyznaje MILAN BARANYK, nowy napastnik Nesty Karaweli Toruń.

– Przed przejściem do Nesty Karaweli Toruń, krótko przebywał pan w Czechach i we Francji.

– Tak, ale trzeba podkreślić fakt, że w Ostrawie nie miałem podpisanego kontraktu. Pojechałem tam, aby trenować i nie wyjść z formy do momentu, aż jakiś klub da mi angaż. Już kiedy przyjechałem do Ostrawy, wiedziałem, że nie zabawię tam długo. We francuskim Bisons de Neuilly-sur-Marne miałem natomiast zastąpić kontuzjowanego zawodnika, który pauzował przez długi czas. Podpisałem kontrakt na miesiąc z opcją przedłużenia. Ostatecznie okazało się jednak, że kontuzja nie była tak groźna i zawodnik, o którym wspominałem mógł wrócić do gry. Działacze klubu musieli się zastanowić czy



foto: arch. Nests Karawela Toruń

utrzymają jego kontrakt czy przedłużą mój. Wybrali to pierwsze rozwiązanie.

– Musiał być pan bardzo rozczarowany.

– Chcę zaznaczyć, że te przygody okazały się sposobnością do

spróbowania czegoś nowego. Poziom hokeja we Francji jest wyższy niż w Polsce i dobrze było poznać ich sposoby szkolenia, rozgrywania meczów itd. Gra tam wielu Kanadyjczyków, Czechów, Słowaków, Finów oraz Szwedów.

Dobrze przyjrzeć się ich poczynaniom. Oczywiście to, że nie mogłem zostać we Francji rozczarowało mnie, ale z drugiej strony, nie ukrywam, iż byłem przygotowany na taką ewentualność.

– Jak się pan czuje po europejskich wojażach?

– Dobrze, że przed pierwszym meczem miałem okazję poznać się z toruńskim zespołem i żyć z nowymi kolegami. Teraz wszystko jest w najlepszym porządku. Po ostatnich zawirowaniach w mojej karierze jestem głodny hokeja.

– Jak pan ocenia zespół Nesty?

– Już na samym początku sezonu było jasne, że Ekstraliga podzieli się na piątkę zespołów walczących o mistrzostwo i trzy grające w ogonku tabeli. W tej drugiej grupie drużyn, najlepszy początek rozgrywek miała właśnie Nests. Drużyna jest naprawdę dobra, ale hokeiści, którzy w niej grają potrzebują więcej wia-

ry w siebie. Chłopaki pokazali już kilka razy, że z każdym da się wygrać. Trzeba tylko ustabilizować formę.

– Ostatnio pana kariera była dość niestabilna. Czy kibice w Toruniu mogą liczyć na to, że teraz wreszcie szykuje się dla pana spokojny okres?

– Bardzo bym tego chciał. Do żadnego klubu nie przychodziłem tylko po to, aby zagrać w nim jeden miesiąc. W Toruniu mam kontrakt do końca sezonu i mam nadzieję, że do tego czasu nie wydarzy się nic nadzwyczajnego. Ja na pewno nie myślę o odejściu z klubu.

Rozmawiał: Dawid Góra

Milan Baranyk – ur. 6 lutego 1980 roku w Novym Městie, czeski napastnik, obecnie zawodnik Nesty Karaweli Toruń. Występował m.in. w słowackim MHC Martin, czeskich HC Kometa Brno, HC Dukla Jihlava oraz MMKS Podhale Nowy Targ oraz Zagłębiu Sosnowiec.

– Niedawno zakończył się Euro Ice Hockey Challenge. Jakie wnioski wyciągnął pan z turnieju?

– Na EIHC chciałem zobaczyć w jakim miejscu jest obecnie reprezentacja Polski. Istotne jest to, że zegraliśmy z zespołami, z którymi zmierzmy się podczas Mistrzostw Świata. To nam daje rozeznanie przed tą imprezą. Przeciwiczyliśmy pewne elementy taktycznie dokładniej niż podczas treningów. Jesteśmy teraz pewniejsi zarówno podczas wyjść z tercji jak i gry w

od tego, jestem zadowolony ze zwycięstw.

– Z drugiej strony Rumunia i Holandia to nie są światowe potęgi. Podczas EIHC sprawdzaliśmy się tylko w konfrontacjach z rywalami na naszym poziomie.

– To prawda, ale np. zespół Rumunii bardzo się zmienił. W ostatnim czasie do tego kraju ściągnięto aż 14 Węgrów. To już nie jest ta sama drużyna, co kiedyś. Poza tym, zarówno z Rumunią jak i Holandią ostatnimi czasy rozgrywaliśmy trud-

za granicę do lepszych klubów i tam szlifować formę. Oczywiście z założeniem, że będą grali dla naszej reprezentacji.

– To jest najlepsze rozwiązanie. Od trzech lat mamy reprezentację na takim samym poziomie. Nie wiele się u nas zmienia. Wśród reprezentantów Polski, w ligach zagranicznych mamy tylko Rzeszutkę i Borzęckiego, a z młodego pokolenia Pocięchę i Kapicę.



foto: Mirosław Ring

się rozstrzygnąć, którzy zawodnicy zasługują na grę w reprezentacji. Mimo tego przyznaję, że mamy około 30 hokeistów objętych centralnym szkoleniem i właśnie z nimi chciałbym pracować. Na tę chwilę, jedynie kontuzje mogą spowodować jakieś diametralne zmiany. Na szczęście, wiekowo nasza kadra wygląda nieźle. Znaczna większość hokeistów ma od 20 do 30 lat. W Ekstralidze zauważam wiele młodych talentów, ale ich droga do kadry, jak na razie jest jeszcze daleka. Wiele zależy też od ich chęci do gry, charakteru i tego, jak zadbają o nich działacze klubowi. Ich losy mogą potoczyć się różnie.

Kilku z naszych kadrowiczów mogłoby teraz grać choćby w ligach czeskiej czy słowackiej. Nie wspominając już o Kazachstanie i Ukrainie. Trudno jednak usilnie namawiać hokeistów na wojaże po Europie. Oni sami muszą wiedzieć, że to jest im potrzebne.

przewadze. Założenia, które postawiłem przed zawodnikami zostały w stu procentach spełnione.

– Reprezentacja gładko wygrała ze swoimi rywalami. Czy to oznacza, że w kadrze wreszcie coś drgnęło i kibice mogą z optymizmem oczekiwać Mistrzostw Świata?

ne spotkania. Zwycięzaliśmy uzyskując niewielką przewagę, a teraz te wyniki pokazały nieco większą różnicę między naszymi drużynami.

– Rumunia wzmocniła się poprzez zatrudnienie w swoich klubach wielu obcokrajowców. Może ściąganie zagranicznych zawodników do polskiej ligi, a po-

Gdyby inni również poszli w tym kierunku, teraz kadra byłaby silniejsza. Po Mistrzostwach Świata w Kijowie wielu z naszych zawodników miało ku temu okazję, jednak żaden nie skorzystał z propozycji menadżerów zagranicznych klubów. Kilku z naszych kadrowiczów mogłoby teraz grać choćby w li-

Sposób na silną

reprezentację

- Wśród reprezentantów Polski, w ligach zagranicznych mamy tylko Rzeszutkę i Borzęckiego, a z młodego pokolenia Pocięchę i Kapicę. Gdyby inni również poszli w tym kierunku, teraz kadra byłaby silniejsza
- zaznacza WIKTOR PYSZ, trener reprezentacji Polski.



Reprezentanci Polski ofiarnie walczyli o punkty podczas EIHC w Sanoku.

– My do każdego meczu podchodzimy poważnie, niezależnie od tego kiedy i z kim gramy. Dla nas kolejne spotkania są egzaminami, które mamy potrzebę zdać. Nie wiem, jak do sprawy podchodzą nasi przeciwnicy. Nie chciałbym, żeby grali znacznie słabiej niż podczas dużych imprez, bo takie postępowanie wypaczyłoby sens rozgrywania tego typu turniejów. Jednak niezależnie

tem do kadry jest receptą na nasze problemy.

– Na pewno po części tak, ale do naturalizacji prowadzi długa droga. Hokeista, który miałby zagrać dla Polski, musi występować w naszej lidze przez minimum dwa sezony. Potem trzeba przejść przez męczącą biurokrację, a to trwa trochę czasu.

– To może odwrotnie – nasi zawodnicy powinni wyjeżdżać

gach czeskiej czy słowackiej. Nie wspominając już o Kazachstanie i Ukrainie. Trudno jednak usilnie namawiać hokeistów na wojaże po Europie. Oni sami muszą wiedzieć, że to jest im potrzebne.

– Może menadżerowie ponownie zainteresują się Polakami podczas kolejnego EIHC, tym razem w Rumunii.

– Z punktu widzenia sportowego, będzie to dla nas bardzo

ważny turniej. Zagramy w końcu z silną Ukrainą i Węgrami. Spróbujemy powalczyć o osiągnięcie kolejnego sukcesu. Mam nadzieję, że cała kadra Polski będzie do tego czasu zdrowa i wszyscy nasi hokeiści będą w stanie wyjechać na turniej. Niestety, mankamentem jest tutaj długa, bo aż 17-godzinna podróż autokarem do miejscowości Miercurea-Ciuc. Drugim minusem jest natomiast fakt, że ro-

– Jak odnosi się pan do ostatnich zmian trenerów w Ekstralidze? Ostatnio zaszyły one w Sanoku i Oświęcimiu. Zawierania na tej pozycji są również w Sosnowcu.

– Z doświadczenia wiem, że zmiana trenera wywołuje pozytywny wstrząs w zespole, ale tylko na kilka meczów. Potem wszystko wraca do normy. Tak samo jest w piłce nożnej i wielu innych dyscy-

Jesteśmy teraz pewniejsi zarówno podczas wyjść z tercji jak i gry w przewadze.

zagramy tam już trzeci w tym roku mecz z Rumunią. Nie sędzę, żeby aż tyle spotkań z tą samą drużyną przydało się reprezentacji Polski.

– Wcześniej powiedział pan, że od trzech lat w kadrze niewiele się zmienia. Czy to oznacza, że kadrowicze nie ćwiczą już nowych rozwiązań taktycznych, że młodzież, która ostatnimi czasy pokazuje się w Ekstralidze z coraz lepszej strony, nie ma szans na grę w reprezentacji?

– W taktyce raczej już nic się nie zmieni. Wciąż jednak staram

plinach sportowych. Oczywiście, zmiana na stanowisku trenera może być dla zawodników pewnym zastrzykiem optymizmu i nowych nadziei, ale trzeba również zaznaczyć, że zanim szkoleniowiec zapozna się z drużyną, miną co najmniej dwa miesiące. Trudno więc powiedzieć, jak te zawierania przeniosą się na reprezentację. Mam nadzieję, że nie będzie dla nas z tego tytułu żadnych negatywnych skutków. A kto wie, może optymizm niektórych zawodników przeniesie się również do kadry?

Rozmawiał: Dawid Góra

kocham hokej

foto: Jarosław Pajbian



W TV jest za mało hokeja

TOMASZ GOLLOB, jeden z najlepszych zawodników w historii żuźla

Kiedy byłem jeszcze małym chłopcem prowadzono mnie na lodowisko w Bydgoszczy. Jeździłem wtedy przede wszystkim na figurówkach. Później, jako nastolatek sam tam przychodziłem. Nikt nie musiał mnie do tego namawiać.

Chcę podkreślić, że hokej znam świetnie, to naprawdę fantastyczny sport. Żałuję, że nie ma go na najwyższym poziomie również w Bydgoszczy. Do dzisiaj lubię oglądać mecze hokejowe. Podziwiam zespoły w ligach zagranicznych, ale kiedy tylko mam taką możliwość staram się śledzić również spotkania w Ekstralidze. Muszę jednak przyznać, że żałuję, iż w telewizji jest tak mało tego pięknego sportu. **not. dg**

KOSYL CUP U-11

Jastrzębie wygrywa

W dniach 19-20 listopada na łódzkim lodowisku odbył się V Międzynarodowy Turniej Hokeja na Lodzie KOSYL CUP U-11. Po zaciętych bojach na taflę zwyciężyli żaki młodszego JKH GKS Jastrzębie pokonując w finale słowacki MHC Martin 7:4. Trzecie miejsce zajęła drużyna Feniks Kaliningrad / Wikingowie Elbląg, zaś na czwartej pozycji uplasował się MKS Sokół Toruń. **d**

Bartłomiej Nowak to zawodnik Zagłębia, a także młodzieżowej reprezentacji Polski, w barwach której dwukrotnie występował na mistrzostwach świata. Na początku roku pojawiła się wiadomość, która wstrząsnęła nie tylko klubem z Sosnowca, ale także całym hokejowym światem.

Wszystko zaczęło się na początku stycznia, kiedy zawodnik poczuł ukłucie w jądrze. Wtedy też przestał pojawiać się na treningach Zagłębia. Wyniki badań 21-latkę nie były zadowalające, jednak jako, że był to środek sezonu wszyscy myśleli, że ból jest efektem zmęczenia rozgrywkami. Lekarze zalecili zawodnikowi odpoczynek i przepisali antybiotyki. Po dwóch tygodniach, kiedy ból nie ustępował wykonano kolejne badania i u hokeisty wykryto nowotwór złośliwy jądra. W takiej sytuacji wyjście było jedno – operacja i chemioterapia.

Zawodnik został beneficjentem fundacji Avalon, za pośrednictwem której spisał przebieg swojej choroby i zaapelował o pomoc: „Zgromadzone pieniądze chciałbym przeznaczyć na leczenie i rehabilitację po chorobie, w celu jak najszybszego powrotu do zdrowia i do treningów. Pomóż mi wygrać walkę z chorobą!”. Niedługo po tym ogłoszeniu, w marcu jego przyjaciele zorganizowali akcję „Hockey Power Zagłębie pokoleń dla Bartka Nowaka”, w czasie której odbył się m.in. mecz Zagłębie kontra Przyjaciele Bartka Nowaka. W meczu wzięły udział ważne osobistości związane ze światem hokeja, m.in.: **Mariusz Czerkawski, Andrzej Zabawa, Jarosław Morawiecki, Mariusz Kieca i Marek Cholewa**. – *Wielkie podziękowania dla wszystkich, którzy włożyli jakąkolwiek cegiełkę w organizowanie tego meczu. To było miłe i budujące. Czuć było, że cała drużyna i cały świat hokeja zjednoczył się. To ogromne wsparcie – nie kryje wdzięczności za pomoc Bartłomiejowi Nowakowi. Cały dochód z tej imprezy przekazano na leczenie hokeisty.*

Teraz, zawodnik wraca do gry, chociaż jeszcze w trakcie leczenia wydawało się, że po ostatniej chemioterapii Nowak nie pojawi się na lodowisku nawet przez rok! Kiedy jego koledzy przygotowali się do



Przyjaciele Bartka pomagali zawodnikowi w walce z chorobą.

Bramkarz Zagłębia wygrał z chorobą

Bartłomiej Nowak – zwycięzca nie tylko na boisku

– **Wygrana z chorobą jest dla mnie bardzo budująca – przyznaje zaledwie 21-letni BARTŁOMIEJ NOWAK, który po ciężkiej walce z nowotworem i wyczerpującej rehabilitacji wraca do bramki Zagłębia Sosnowiec.**

kolejnego sezonu on z niecierpliwością czekał na werdykt, czy będzie mógł zagrać. Organizm 21-latkę zareagował na chemioterapię na tyle dobrze, że odpowiedź była twierdząca, a sam hokeista poczuł się, jakby po długim czasie nieobecności wracał do świata żywych. W czasie przerwy pomiędzy sezonami, gdy inni zawodnicy z Sosnowca odpoczywali na urloпах, on trenował do rozgrywek, by nie odstawać zbyt mocno od kolegów. W międzyczasie Zagłębie podpisało kontrakty z trzema nowymi bramkarzami, a więc Nowak zdawał sobie sprawę, że będzie musiał walczyć o miejsce w składzie.

Kiedy **Tomasza Dzwonka** dopadła kontuzja, 21-latek zastąpił go w jednym z meczów z Aksam Unią Oświęcim, w którym drużyna z Sosnowca wygrała 3:0. Do tego sukcesu przyczynił się też m.in. Bartłomiej, który zaliczył udany występ. – *Wygraliśmy i bardzo się z tego cieszę. Mam nadzieję, że będzie więcej takich meczów w*

mojej karierze, ale to nie była wyłącznie moja zasługa. Cały zespół przyczynił się do tego, chłopcy zostawiali serca na lodzie – zawodnik nie ukrywa także, iż teraz jego gra zależy przede wszystkim od trenerów, a on po prostu stara się robić swoje. – Jeśli dostanę szansę na występy w meczach Ekstraligi to zrobię wszystko by jej nie zamarnować – dodaje bramkarz, który dotychczasową grę swojej drużyny w tym sezonie określa jako pozytywną. Uważa także, iż zespół Zagłębia jeszcze nieraz może zaskoczyć w tegorocznych rozgrywkach.

Obecnie, hokeista czuje się dobrze, a wyniki jego badań napawają optymizmem. – *Cieszę się, że na razie jest nieźle, ale wszystko na pewno okaże się w ciągu pięciu lat. Ja jednak wierzę, iż to już nie wróci. Póki co, ta wygrana z chorobą jest dla mnie bardzo budująca – mówi zawodnik z Sosnowca.*

21-latek przyznaje, że sport jest dla niego ważną częścią

życia, dlatego nie ukrywa, iż wiadomość o chorobie była wstrząsająca. – *Całe swoje życie wiązałem ze sportem, a tu nagle z dnia na dzień okazuje się, że muszę poddać się operacji, a potem przez co najmniej sześć miesięcy będę wyłączony z normalnego funkcjonowania. Po takim czymś każdy powrót na lod, wejście na mecz to jest wielkie wydarzenie – podkreśla bramkarz Zagłębia.*

Nowak przez cały czas się nie załamował, wierzył, iż uda mu się przezwyciężyć chorobę. – *Moim celem było pokonanie przeciwności i powrót do sportu, do gry... Udało mi się to! – powiedział Nowak, który zaapelował także, do tych, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji, jak on. – Najistotniejsze, żeby się nie załamywać, walczyć z przeciwnościami, pokonać chorobę i wrócić do tego, co się kocha. Ważne, żeby obrać swój cel, do którego będzie się cały czas dążyć – zakończył hokeista.*

Paulina Solarz

Ciarko PBS Bank Sanok

Mierzą w medal

Po nienajlepszym początku sezonu, Ciarko PBS Bank Sanok uchodzi za jednego z głównych faworytów do zdobycia tytułu mistrza Polski. Nowi zawodnicy, którzy przyszli do klubu przed rozpoczęciem rozgrywek prezentują się coraz lepiej, a zmiana na stanowisku trenera dobrze podziałała na zespół.

Marek Ziętara, aktualny trener sanoczan dokonał kilku dość istotnych zmian taktycznych. Zawodnicy Ciarko grają bardziej widowiskowo i skutecznie. Zmiany zaszły również w składzie piątek. Jak zaznacza rzecznik sanoczan, mimo że nowy szkoleniowiec nie ma jeszcze znanego nazwiska, nikt nie szuka jego następcy. Przydałby się jednak drugi trener, który być może

dołączy do zespołu podczas grudniowej przerwy w rozgrywkach Ekstraligi.

Po kilku świetnych meczach, w Sanoku wzmógł się apetyt na końcowy sukces. W Ciarko nikt nie mówi o szansach na zdobycie tytułu mistrzowskiego, jednak jeśli gra sanoczan będzie wyglądała cały czas tak samo dobrze, medal może być na wyciągnięcie ręki.

– *Mamy do rozegrania jeszcze wiele spotkań. Mieszkańcy Sanoka wiedzą, że zdobycie jakiegokolwiek medalu będzie już ogromnym sukcesem. Jak na razie, zawodnicy spokojnie pracują na treningach przygotowując się do najbliższych meczów. Razem z działaczami chcą dawać kibicom następne powody do radości – zaznacza rzecznik Pa-jestka.*

Skład Ciarko jest wykrystalizowany i nic nie wskazuje na większe zmiany w zespole. – *Nie planujemy żadnych transferów. Kontuzjowanych hokeistów mogą zastępować młodzi i utalentowani zawodnicy. Na pewno nie wykonamy żadnych nerwowych ruchów – kończy rzecznik.*

dg



Po kilku świetnych meczach, w Sanoku wzmógł się apetyt na końcowy sukces.

– *Sprowadzeni latem hokeiści musieli przejść proces aklimatyzacji. Co prawda, część zawodników została z poprzedniego sezonu, ale hokej to dyscyplina zespołowa – aby drużyna wygrywała, konieczna jest współpraca wszystkich zawodników. Po średnim początku w klubi-*

*bie zrobiła się trochę nerwowa atmosfera, w wyniku której odszedł trener **Milan Jančuška**. Jednak po ostatnich zwycięstwach sytuacja unormowała się i wszyscy ze spokojem patrzą w przyszłość – podkreśla **Wojciech Pajestka**, rzecznik prasowy Ciarko PBS Bank Sanok.*

sonda
przedświąteczna

MIKOŁAJ
ŁOPUSKI,
Aksam

Unia Oświęcim

– Jak i gdzie będzie pan spędzał święta Bożego Narodzenia?

– Na pewno z rodziną w Gdańsku. Przypuszczam, że rodzice dołożą starań, aby święta spędzić tradycyjnie. Pamiętam, że zawsze mieliśmy prawdziwą choinkę, 12 dań na stole oraz pyszne świąteczne wypieki.

– Jak będzie wyglądała wieczerza wigilijna w klubie?

– Zapewne zasiądziemy przy wspólnym obiedzie bądź kolacji, podzielimy się opłatkiem, złożymy sobie najlepsze życzenia.

– Czego chciałby pan życzyć kibicom hokeja w Polsce?

– Przede wszystkim, żeby mogli z radością i pozytywnymi emocjami oglądać mecze.

not. ps



PLHK

Bytomianki
deklasują rywalki

Polonia Bytom wciąż jest bezkonkurencyjna w PLHK. Zespół, na 12 dotychczas rozegranych meczów odniósł 12 zwycięstw. Bytomianki prowadzą w tabeli z 36 punktami na koncie. Drugie miejsce zajmują hokeistki UKHK Unia Oświęcim, zaś trzecie KTH Krynica. Na dalszych pozycjach znajdują się kolejno: Białe Jastrzębie, Stoczniowiec Gdańsk, Naprzód Janów, Atomówki Tychy, Cracovia oraz Jaskółki Toruń.

d

Reprezentacja Polski U20

Trudne zadanie biało-czerwonych

Już 12 grudnia rozpoczyna się Mistrzostwa Świata U20 Dywizji IB w Tychach. Czy polskiej reprezentacji uda się wykorzystać atut własnego lodowiska i stoczyć wyrównaną walkę z Francją, Kazachstanem, Chorwacją, Japonią i Włochami?

21 listopada w Tychach rozpoczęło się zgrupowanie reprezentacji Polski do lat 20. Powołanie otrzymało 29 zawodników. Jeszcze przed zgrupowaniem wiadomo było, że w początkowej fazie przygotowań kilku reprezentantów będzie nieobecnych. – Na pewno w pierwszej części brakło kilku zawodników, zwłaszcza tych zza granicy – przyznaje **Jarosław Morawiecki**, trener kadry narodowej do lat 20. Chodzi tu m.in. o **Adama Domogałę** (Niemcy), **Damiana Kapicę** (Czechy), **Marcina Pawelskiego** (Słowacja), **Marka Wypaskę** (Szwecja), **Filipa Starzyńskiego** (USA).

Przygotowania obejmują okres ok. trzech tygodni. Według szkoleniowca kadry ten czas jest wystarczający. – Trzy tygodnie wystarczą. Nasz problem polegał głównie na tym, że cały zespół nie zgrywał się od samego początku – tłumaczy Morawiecki. W czasie przygotowań trener kładzie główny nacisk na wzmacnianie siły i wytrzymałości, a pomóc w tym mają zaplanowane sparingi z I-ligową TMH Polonia, z którą spotkanie zostało zaplanowane na 3 grudnia. Odbływały się także rozmowy z jednym z czeskich klubów, z którym polscy



Polscy kibice liczą na dobrą postawę także młodszych kadrowiczów.

reprezentanci mieliby zagrać dwumecz. – Gdyby udało się nam załatwić jeszcze jedną drużynę, wtedy w pełnym składzie wystąpilibyśmy ok 7,8 grudnia, czyli zaraz przed rozgrywkami – tłumaczy szkoleniowiec. Tym ostatnim zespołem miał być I-ligowy HC GKS, rozmowy jednak utknęły w martwym punkcie.

Przed zgrupowaniem w Tychach ostatni mecz, jaki rozegrała reprezentacja odbył się jeszcze w sierpniu. Wtedy ze spotkania z Orlikiem Opole zwycięsko wyszli reprezentanci, a mecz zakończył się wynikiem 6:4. Wcześniejsze spotkania

Polacy przegrali z HC RT TORAX Poruba (8:1), HC Plus Oil Orlova (4:2), a także Polonią Bytom (5:3).

Najważniejszy i najcięższy będzie na pewno nasz pierwszy mecz – z Chorwatami. Bardzo ważne byśmy wygrali to spotkanie, bo wtedy drużyna na pewno uwierzy w siebie, a to ją zmotywuje na pozostałe spotkania, w których wyniki mogą być naprawdę różne.

Okres przygotowawczy zakończy się przed samymi Mistrzostwami. W ramach turnieju reprezentacji Polski przyjdzie zmierzyć się z Francją, Kazachstanem, Chorwacją, Japonią i Włochami. – *Najważniejszy i naj-*

cięższy będzie na pewno nasz pierwszy mecz – z Chorwatami. Bardzo ważne byśmy wygrali to spotkanie, bo wtedy drużyna na pewno uwierzy w siebie, a to ją zmotywuje na pozostałe spotkania, w których wyniki mogą być naprawdę różne – tłumaczy Morawiecki. Wygrana w pojedynku będzie o tyle ważna, że jedynie zwycięzca turnieju awansuje do Dywizji IA.

Jakie są zatem szanse Polaków na MŚ? – *Zawsze gra się po to, by wygrać i zajmować pierwsze miejsce, trzeba jednak pamiętać, że sport jest nieobliczalny – dodaje trener.*

O reprezentacji do lat 20 w Polsce nie mówi się zbyt wiele. Dlatego tak istotne jest, aby biało-czerwoni dobrze wypadli na turnieju. Być może, wtedy fani polskiego hokeja zwróciliby większą uwagę na młodych zawodników, którzy w niedalekiej przyszłości mogą stać się przecież gwiazdami seniorskiej kadry.

Pierwszy mecz Polaków zostanie rozegrany 12 grudnia o godzinie 20:00 na Stadionie Zimowym w Tychach. Rywalem biało-czerwonych będą Chorwaci.

Paulina Solarz

Gra w porządku, gorzej z wynikami

– Jest potrzeba wprowadzenia do zespołu nowych zawodników, ale myślę, że na to nie mamy środków finansowych – przyznaje **Krzysztof Podsiadło**, trener Zagłębia Sosnowiec.

– W ciągu ostatnich kolejek Ekstraligi, gra Zagłębia znacznie się poprawiła.

– Tak, gra jest znacznie lepsza. Do tej pory zgrywaliśmy się, szukaliśmy optymalnej taktyki. Teraz wydaje się, że drużyna w końcu uwierzyła w to, co sobie założyliśmy z trenerem **Mariuszem Kiecią**. Ja oceniam obecną postawę naszych zawodników, jak najbardziej pozytywnie.

– Proszę podsumować dotychczasowe mecze w Ekstralidze.

– Mieliśmy słabsze i lepsze momenty. Co warto podkreślić, kiedy hokeiści byli w dobrej dyspozycji było kilka spotkań, nawet z tymi mocniejszymi drużynami, w których mogliśmy pokusić się o urwanie punktu czy nawet dwóch.

– Jest jakiś mecz, który w ciągu sezonu szczególnie utkwił panu w pamięci?

– Na pewno to spotkanie, w którym przegrywaliśmy 5:1 z Cracovią i zdołaliśmy zremisować. Niestety ponieśliśmy wtedy porażkę w karnych. Pamiętam też mecz z Oświęcimiem, który początkowo przegrywaliśmy, a w dogrywce udało nam się zwyciężyć.

– Powoli zbliżają się rozgrywki play-off. Co jeszcze trzeba zmienić, poprawić w zespole?

– Musimy poprawić grę w przewadze, mamy spore braki w tym elemencie. Zdobywamy wtedy niewiele bramek, a w hokeju to jest ważny element, który trzeba wykorzystać, żeby wygrywać mecze. Ponadto, musimy udoskonalić naszą grę



obronną. Taktyka stosowana w Sosnowcu zakłada grę defensywną, ale z licznymi kontratakami.

– Obecnie Zagłębie jest na szóstym miejscu. Aby dogonić Aksam Unię, brakuje wam sporo punktów.

– To prawda, ale szansa jest zawsze. Wychodząc na mecz nie spekulujemy, czy możemy przegrać. Każdy zawodnik zaczyna spotkanie myśląc, że w nim zwyciężymy. Niestety, ostatnio mamy pewne problemy, bo trafiło nam się kilka urazów.

– Ma pan w takich sytuacjach wyjścia awaryjne?

– Jest potrzeba wprowadzenia do zespołu nowych zawodników, ale myślę, że na to nie mamy środków finansowych. Za każdym razem musimy grać w składzie, jaki mamy i czekać na powrót kontuzjowanych hokeistów. Co przykre, często kontuzji nabawiają się nasi doświadczeni zawodnicy, którzy stanowią kręgosłup drużyny.

– Czy mógłby pan wskazać drużynę, która jest wyraźnym liderem w tym sezonie?

– Nie, nie ma takiej, przynajmniej ja nie jestem w stanie jej wskazać. Drużyny grają między sobą, czasem jedna wygra, potem w drugim meczu zwycięży inna. Pod względem personalnym najmocniejszą drużynę ma Sanok, ale to nie odzwierciedla ich wyników, chociaż faktycznie – od paru spotkań grają zdecydowanie lepiej. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy – w Ekstralidze nie ma pewnego faworyta.

Rozmawiała:
Paulina Solarz

Krzysztof Podsiadło – ur. 16 lutego 1962 roku w Sosnowcu, były hokeista, olimpijczyk z Calgary, obecnie trener Zagłębia Sosnowiec. Podczas swojej kariery zawodniczej grał m.in. w Zagłębiu Sosnowiec, AIK Härnösand, GKS Tychy, Naprzódzie Janów, Cracovii, GKS Katowice oraz SMS Warszawa. Jest wielokrotnym mistrzem kraju. W reprezentacji Polski rozegrał 57 meczów zdobywając 4 bramki.

„Kulturalna widownia”
Kibice Cracovii
liderują

Po 24. kolejce Ekstraligi sympatycy ComArch Cracovii zajmują pierwsze miejsce w konkursie „Kulturalna widownia”. Na drugiej pozycji plasują się kibice JKH GKS Jastrzębie. Trzeci są natomiast fani Zagłębia Sosnowiec. Kolejne miejsca zajmują kolejno sympatycy: MMKS Podhale Nowy Targ, Ciarko PBS Bank Sanok, Nesty Karaweli Toruń, Aksam Unii Oświęcim oraz GKS Tychy.

d

sonda
przedświąteczna

KRYSTIAN
DZIUBIŃSKI,
Ciarko PBS

BANK KH Sanok
– Jak i gdzie będzie pan spędzał święta Bożego Narodzenia?

– Na pewno w domu, ale trudno powiedzieć jak długo te święta będą trwały. Wszystko zależy od treningów. Pewnie już w drugi dzień pójdę na zajęcia w klubie, więc tylko Wigilia i pierwszy dzień zostaną dla mnie. To niedużo. Jednak jestem pewny, że spędzę ten czas w rodzinnym gronie. Właściwie jeszcze nie wiem gdzie będę jadł wigilijną kolację. Przypuszczam, że jedną w moim domu, a drugą u dziewczyny.

– Jak będzie wyglądała wieczerza wigilijna w klubie?

– Będziemy mieć jeszcze przed świętami wspólną kolację z drużyną pewnie w jednej z sanockich restauracji. Podzielimy się opłatkiem i złożymy sobie życzenia.

– Czego chciałby pan życzyć kibicom hokeja w Polsce?

– Podniesienia poziomu naszej ligi i lepszych wyników reprezentacji.

not. ps





– Jak wyglądały początki portalu?

– Jego załóżek pojawił się pod koniec 2001 roku, kiedy to powstała nieoficjalna strona dawnego SKH Sanok. Z miesiąca na miesiąc na tej witrynie zaczęliśmy prezentować również infor-

macje dotyczące innych klubów i ligowych zmagani. Właśnie tak to się zaczęło. Później, bo już w 2003 roku, strona klubowa stała się na tyle popularna, że serwery zaczęły tego nie wytrzymać. Pamiętam, że z pomysłem wykupienia większego serwera i domeny Hokej.Net wyszedł mój ówczesny współpracownik **PaWEŁ StasiCKi**. Od tego czasu rośliśmy w siłę, a domena Hokej.Net stała się kultowa w środowisku hokejowym nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

Portal zrodzony z pasji

– Wierzę, że przyjdzie taki czas, gdy ta najpiękniejsza dyscyplina sportu na świecie zabłyśnie w naszym kraju i będzie się o niej mówiło o wiele więcej niż teraz

– przekonuje **SEBASTIAN KRÓLICKI**, redaktor naczelny Hokej.Net.

macje dotyczące innych klubów i ligowych zmagani. Właśnie tak to się zaczęło. Później, bo już w 2003 roku, strona klubowa stała się na tyle popularna, że serwery zaczęły tego nie wytrzymać. Pamiętam, że z pomysłem wykupienia większego serwera i domeny Hokej.Net wyszedł mój ówczesny współpracownik **PaWEŁ StasiCKi**. Od tego czasu rośliśmy w siłę, a domena Hokej.Net stała się kultowa w środowisku hokejowym nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

– Kiedy strona zaczęła nabierać profesjonalnego kształtu, zarówno jeśli chodzi o warstwę merytoryczną jak i wizualną?

– Myślę, że pierwsze oznaki profesjonalizmu pojawiały się w 2005 roku, kiedy cały portal przeszedł metamorfozę. Od tego czasu kilkakrotnie zmienialiśmy szatę graficzną. Wcześniej trudno było to osiągnąć, gdyż ciągle "dokładało się" do budowy i tworzenia strony. Jak wiemy,

strony. Duża w tym zasługa programisty **Pawła Urbana**.

– Przez lata istnienia portalu współpracowaliście państwo z mnóstwem osób zaangażowanych w sprawy polskiego hokeja. Który z nawiązanych kontaktów wspomina pan najlepiej?

– Przez ponad osiem lat przewinęło się dziesiątki ludzi, którzy dołożyli swoją cegiełkę w budowę i promocję portalu. W pierwszej ekipie, która mocno wspierała stronę byli m.in. **Patryk Rokicki**, **Maciej Zubek**, **Tomek Ostrowski**, **Waldemar Rutkowski**, **Mateusz Leśniewski**, **Piotr Adamski** czy **Tomasz Michalczuk**. Obecnie mamy w redakcji 40 osób. Jedni pomagają mniej, drudzy więcej, ale każdy stara się dać coś od siebie. Najdłużej w redakcji

ty z profesjonalnymi dziennikarzami, wśród których byli m.in. **Jerzy Dusik**, **Waldemar Mazgaj**, **Jerzy Zaborski**, **Andrzej Godny** czy **Marian Struś**. Nie mogę też zapomnieć o zawodnikach, działaczach i kibicach, z którymi utrzymuję bardzo dobre relacje już od wielu lat.

– Obecnie Hokej.Net jest największym portalem stricte hokejowym w Polsce.

– Przez te ponad osiem lat, przewinęło się w Internecie kilka portali, które zajmowały się wyłącznie hokejem. Jednak dzisiaj działamy już sami, nie licząc oczywiście serwisów sportowych, w których hokej jest jednym z wielu działów. To pokazuje, że nie łatwo jest stworzyć portal i prowadzić go przez dłuższy czas na jakimś poziomie. Później to odwiedzający

Patrząc wstecz mogę powiedzieć, że wcale nie było łatwo. Tylko mój upór i konsekwentne dążenie do celu zdecydowało o tym, że portal istnieje do dnia dzisiejszego. Na polu bitwy w tej chwili jesteśmy praktycznie sami.

– Jak udało się pokonać przeciwności, które zawsze powstają, kiedy realizuje się projekt na tak dużą skalę? W początkowych miesiącach istnienia portalu trzeba pomyśleć o marketingu, przebić się ze swoją działalnością do szerszego grona odbiorców. Warto wspomnieć, że kiedy rozpoczął pan promocję hokeja w Internecie miał pan zaledwie 16 lat.

– Gdy rodził się Hokej.Net portali o tematyce hokejowej było kilka. Na początku mieliśmy trudności z przebicciem się. Jednak z czasem przekonaliśmy do siebie fanów hokeja i grupa odwiedzających nas ludzi z dnia na dzień znacząco rosła. Patrząc wstecz mogę powiedzieć, że wcale nie było łatwo. Tylko mój upór i konsekwentne dążenie do celu zdecydowało o tym, że portal istnieje do dnia dzisiejszego. Na polu bitwy w tej chwili jesteśmy praktycznie sami. Ale nie raz przez moją

hokej nie jest w Polsce dyscypliną aż tak popularną, żeby sponсорzy pchali się do niego drzwiami i oknami. Jednak wierzę, że przyjdzie taki czas, gdy ta najpiękniejsza dyscyplina sportu na świecie zabłyśnie w naszym kraju i będzie się o niej mówiło o wiele więcej niż teraz. Chcę podkreślić, że największą satysfakcją sprawia mi fakt, że po wielu próbach udało nam się stworzyć rzecz, o której marzyłem od początku – system automatycznych statystyk i tekstowych relacji na żywo, który obecnie jest jednym z najmocniejszych punktów

sa: **Marcin Kyć**, **Daniel Sołtyś**, **Jarosław Grabowski**, **Waldemar Buszta** czy **Wojciech Wiśniewski**. Nie jestem w stanie wszystkich wymienić, więc mam nadzieję że pominięci mi to wybaczą. Obecnie, najbardziej cenię sobie współpracę z **Radkiem Kozłowskim**, który jest moim zastępcą i codziennie czuwa nad działalnością portalu. Miło wspominać także kontak-

weryfikują czy strona jest godna odwiedzania czy trzeba szukać czegoś innego. Robimy to z pasji i dla sympatyków hokeja, dlatego cieszymy się że przez tyle lat kibice są z nami.

– Jak będzie wyglądał rozwój portalu? Czy planują państwo jakieś zmiany w działaniu Hokej.Net?

– Portal cały czas się rozwija. Obecnie, współpracujemy i wspieramy ekipy, które relacjonują mecze video na żywo. W niedalekiej przyszłości chcielibyśmy organizować plebiscyty hokejowe czy prowadzić relacje audio. Nigdy też nie zamykamy się na nowych współpracowników z pomysłami, więc jeśli ktoś chciałby się podzielić swoją hokejową wiedzą, to oczywiście prosimy o mailowy kontakt wspolpraca@hokej.net. Na pewno każdemu odpiszemy.

– Prowadzenie portalu to nie jedyne pańskie zajęcie związane z hokejem.

– Zdobyte kontakty w Polsce i na świecie zapocentrowały różnymi znajomościami. Moja hokejowa pasja sprawiła, że nie raz angażowałem się w organizację wyjazdów kibiców na mecze. Pomagałem także w znajdowaniu sparingpartnerów niektórym drużynom. Pomocną dłoń wyciągałem także do zawodników, którzy szukali klubu w Polsce. Jednymi z nich byli **Martin Vozdecký** czy **Villiam Cacho**, którzy trafili do Sanoka dzięki mojemu zaangażowaniu oraz wsparciu ówczesnych członków zarządu delegowanych przez PBS Bank i Ciarko.

Rozmawiał:
David Góra

sonda
przedświąteczna

ROMAN PRZYGDZKI,
rzecznik prasowy
MMKS Podhale
Nowy Targ



– Jak i gdzie będzie pan spędzał święta Bożego Narodzenia?

– Święta spędzę w domu z rodziną.

– Jak będzie wyglądała wigilia w klubie?
– Jak zwykle – zbiórają się osoby działające w klubie. Nie wiem czy w tym roku będzie drużyna, to jeszcze nie jest ustalone, ale raczej tak. Podzieliliśmy się opłatkiem, złożymy życzenia, zjemy posiłek. Na pewno będzie rodzinna atmosfera.

– Czego chciałby pan życzyć kibicom hokeja w Polsce?

– Przede wszystkim sukcesów zarówno na poziomie ligowym jak i reprezentacyjnym. **not. ps**

**Drużyny narodowe U18 i U16
Grudzień
– czas zgrupowań**

Andrzej Masewicz, trener reprezentacji Polski do lat 18 powołał 28 zawodników na zgrupowanie kadry w Sosnowcu. Odbędzie się ono w dniach 12-21 grudnia.

Podczas zgrupowania, oprócz wewnętrznego sparingu, trener kadry planuje rozegrać cztery mecze. Przeciwnikami biało-czerwonych będą hokeiści z Popradu oraz jedna z drużyn pierwszej ligi.

– Plan rozgrywek chce przygotować, jak na mistrzostwach – dwa mecze, dzień przerwy i znowu dwa mecze. Oczywiście, muszę mieć trochę czasu na treningi z drużyną. Zaprosiłem na zgrupowanie kilku nowych zawodników, z którymi wcześniej nie pracowałem – zaznacza **Andrzej Masewicz**.

Trainer twierdzi, że mecze z zespołami złożonymi ze starszych zawodników mogą tylko podnieść poziom przygotowań młodych hokeistów. – *Ponadto, w Polsce nie ma silnej drużyny w tej kategorii wiekowej, z którą reprezentacja mogłaby rozegrać sparing* – tłumaczy trener **Masewicz**.

W dniach 15-22 grudnia w Giżycku odbędzie się również zgrupowanie kadry do lat 16. Trener **Ireneusz Jarosz** powołał 32 zawodników. Kadrowicze będą trenowali na obiektach Centralnego Ośrodka Sportu oraz Mazurskiego Centrum Sportów Lodowych.

klajner

sonda
przedświąteczna

JAROSŁAW MORAWIECKI,
trener reprezentacji
Polski U20



– Jak i gdzie będzie pan spędzał święta Bożego Narodzenia?

– Jak co roku, w domu – przyjedzie brat z rodziną. Pewnie tak, jak zwykle spotkamy się u mamy.

– Jak będzie wyglądała wigilia w gronie osób związanych z reprezentacją?

– Na razie nie przewidujemy żadnej Wigilii. Nasze myśli na pewno już teraz krążą wokół mistrzostw, które zakończą się 18 grudnia. Potem każdy będzie miał wolną rękę. Miejmy nadzieję, że to będą wesole święta.

– Czego chciałby pan życzyć kibicom hokeja w Polsce?

– Na pewno dobrych meczów ligowych, a także wiele emocji sportowych dotyczących polskiej kadry. Po świętach, w kwietniu są mistrzostwa trzech reprezentacji: pierwszej, kadry do lat 18, a także kobiet. Z racji tego można życzyć kibicom, by te mecze były na jak najwyższym poziomie i żeby zakończyły się samymi zwycięstwami. **not. ps**

Krótką historią Stebleckich

TALENT z ojca na syna

Kiedys szalał na lodowych taflach i ośmieszał przeciwników w krajowych i międzynarodowych zawodach. Stał się jedną z legend pasiastego i polskiego hokeja. Kto? Wszyscy wiedzą – ROMAN STEBLECKI. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że w drużynie piłkarskiej Młodej Ekstraklasy występuje jego syn SEBASTIAN.

– *Bakcyła hokejowego połączyłem dzięki mojemu tacie. Jak miałem bodajże cztery lata wziął mnie na mój pierwszy mecz hokejowy Cracovii – wspomina po latach były napastnik Cracovii. Początkowo marzył o karierze piłkarza i próbował swych sił w futbolu. – Jak każdy chłopiec w lecie grywałem w piłkę nożną, a w zimie jeździłem na łyżwach ze starszymi braćmi – i ich kolegami – dodaje pan Roman.*

Do dzisiaj czuje lekki niedosyt, że nie osiągnął zbyt wiele w najbardziej popularnej dyscyplinie na świecie. Futbol trenował, a jakże – w Cracovii. Uchodził nawet za spory talent piłkarski. Jednak pierwszy mecz „Pasów” obejrzały w towarzystwie taty i mały zbieg okoliczności sprawił, że zamienił korki na łyżwy.

– **Robert Dubik, mój kolega z Kazimierza namówił mnie na obóz hokejowy Cracovii, a potem**

Roman Steblecki – ur. 16 marca 1963 w Skarżysku-Kamiennej, hokeista (178 cm, 74 kg), napastnik, wychowanek Cracovii (jej zawodnik w latach: 1974-1990, 1993-1994, 1996-1998, 2003-2004). Grał także we francuskim HC Reims (1991-1992) i szwedzkich drużynach: Nittors IK (1992-1993) oraz Kristianstads IK (1994-1996). Rozegrał w lidze polskiej 398 meczów i zdobył 315 goli (9 miejsce w historii polskiego hokeja). Był dwukrotnie królem ligowych strzelców (1987, 1990) i laureatem Złotego Kija redakcji „Sportu” dla najlepszego hokeisty kraju (1990). 125-krotny reprezentant Polski (35 bramek), olimpijczyk z Calgary (1988) oraz uczestnik 9 turniejów MŚ. Obecnie prywatny przedsiębiorca. Żona Marta, dzieci: Agnieszka (1989) i Sebastian (1992).

na treningi i tak już zostało – opowiada Roman Steblecki. Od początku grał z „siedemnastką” na plecach. Była to dla niego szczególna liczba. W reprezentacji przejął „siedemnastkę” po starszym koledze.

Sebastian Steblecki – ur. 16 stycznia 1992 w Krakowie, piłkarz (186 cm, 70 kg), pomocnik, wychowanek Armatury Kraków, z której bardzo szybko trafił do Cracovii. W sezonie 2010/2011 gracz Młodej Ekstraklasy. Obecnie walczy o miejsce w kadrze pierwszej drużyny, z którą zwykle trenuje. Niedawno zadebiutował w pierwszej drużynie Pasów – podczas wygranego meczu Pucharu Polski z Piastem Gliwice.

Będąc w kadrze Polski wystąpił 141 razy i strzelił 35 bramek. W polskiej lidze grał tylko w barwach „Pasów” (398 meczów i 315 goli) zostając dwukrotnie królem strzelców, a w 1990 roku wygrał plebiscyt „Sportu” na najlepszego hokeistę w Polsce stając się laureatem nagrody Złotego Kija. Występował również w barwach francuskiej drużyny Reims HC oraz szwedzkich Nittorps IK i Kristianstads IK.

Trzykrotnie uczestniczył w Mistrzostwach Świata grupy A (kiedyś reprezentacja Pol-

Calgary, gdzie zdołał pokonać bramkarza Francji.

W 1998 roku postanowił zakończyć przygodę z hokejem i został przedsiębiorcą. Jednak po czterech latach dał się namówić na powrót na lód by poprowadzić swoją ukochaną Cracovię do Ekstraligi i ponownie, ale już definitywnie, zakończyć przygodę sportową.

– *Tato grał wtedy jak profesor, nie wypadało na niego powiedzieć złego słowa, bo był przecież już symbolem pasiastego hokeja – wspomina występy Romana syn Sebastian.*

Steblecki senior słynął z techniki, szybkości i znakomitego przygotowania fizycznego, co pozwalało mu rywalizować z wyższymi i silniejszymi zawodnikami. Sam mierzył tylko 178 cm i

ważył około 74 kg. Sebastian jest znacznie wyższy, bo mierzy 186 cm, jednak nie sposób nie zauważyć podobieństwa do taty, który zaszczerpił w synu sportowy bakcyl.

– *Teoretycznie miałem wybór, ale jednak z tatą doszliśmy do wniosku, że lepszym rozwiązaniem będzie gra w piłkę. Mimo*

to, zaprowadził mnie na trening hokejowy i piłkarski, bym sam dokonał wyboru spośród sportu, który mi się bardziej podoba. Początkowo byłem na treningach hokejowych, ale potem trafiłem do osiedlowego klubu piłkarskiego – Armatury Kraków i tam zacząłem trenować. Po jakimś czasie przeszedłem

Tata surowo ocenia grę syna. Sebastian, rady ojca bierze sobie bardzo mocno do serca, co przynosi efekty. W poprzednim sezonie Steblecki junior, będąc jeszcze zawodnikiem drużyny juniorskiej, zadebiutował w Młodej Ekstraklasie, a w tym sezonie już w pierwszym meczu strzelił bramkę.

Młody zawodnik nie skupia się jednak tylko na teraźniejszości. Sebastian właśnie rozpoczął studia na krakowskiej AWF. – *Bardzo się cieszę, że Sebastian myśli także o swojej przyszłości, bo kariera sportowa nie trwa wiecznie – podsumowuje Roman Steblecki.*

hala



do Cracovii i tak już zostało, że gram w piłkę – opowiada Sebastian.

Od początku gra z „siedemnastką”. Twierdzi, że nie mogło być inaczej – koledzy wiedzieli o tradycjach rodzinnych i specjalnie zarezerwowali ten numer dla niego.



Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2012 roku,

życzą Zarząd i Pracownicy
Polskiego Związku Hokeja na Lodzie

I liga

Katowice bezkonkurencyjne

Przed grudniową przerwą w I lidze zdecydowanie prowadzi HC GKS Katowice. Po 14 meczach liderzy mają na swoim koncie 36 punktów. Do tej pory odnieśli 12 zwycięstw i tylko dwa razy przegrali. Na drugim miejscu uplasowała się Legia Warszawa, a na trzecim KS KTH Krynica-Zdrój. Kolejne lokaty zajmują: Polonia Bytom, Orlik Opole oraz SMS I Sosnowiec.

d

Tabela Ekstraligi

Zespół	Mecze	Punkty	Bramki
1. Ciarko PBS Bank Sanok	24	53	121-61
2. ComArch Cracovia	24	49	134-78
3. JKH GKS Jastrzębie	24	48	92-71
4. GKS Tychy	24	45	84-58
5. Aksam Unia Oświęcim	24	41	99-75
6. Zagłębie Sosnowiec	24	22	70-104
7. Nesta Karawela Toruń	24	18	57-134
8. MMKS Podhale Nowy Targ	24	12	63-139

Klasyfikacja kanadyjska

Zawodnik	Klub	PKT	Bramki	Asysty
1. Leszek Laszkiewicz	ComArch Cracovia	56	29	27
2. Damian Słaboń	ComArch Cracovia	45	16	29
3. Martin Vozdecký	Ciarko PBS Bank Sanok	42	15	27
4. Richard Král	JKH GKS Jastrzębie	32	12	20
5. Krzysztof Zapala	Ciarko PBS Bank Sanok	32	11	21

PZHL



IIHF 2012
ICE HOCKEY
U20 WORLD
CHAMPIONSHIP
POLAND
Division I - Group B

IIHF STADION OLSZTYN | TYCHY 16.12.2011

MISTRZOSTWA ŚWIATA U-20

W HOKEJU NA LODZIE 12-18.12.2011 DYWIZJA I - GRUPA B

12.12.2011
19:00 FRANCJA - WŁOCHY
19:30 JAPONIA - KAZACHYSTAN
20:00 POLSKA - CHORWACJA

13.12.2011
19:00 WŁOCHY - JAPONIA
19:30 CHORWACJA - FRANCJA
20:00 KAZACHYSTAN - POLSKA

16.12.2011
19:00 FRANCJA - JAPONIA
19:30 KAZACHYSTAN - CHORWACJA
20:00 WŁOCHY - POLSKA

16.12.2011
19:00 KAZACHYSTAN - FRANCJA
19:30 CHORWACJA - WŁOCHY
20:00 JAPONIA - POLSKA

18.12.2011
19:00 CHORWACJA - JAPONIA
19:30 WŁOCHY - KAZACHYSTAN
20:00 POLSKA - FRANCJA

WSTĘP WOLNY

WYWIADY
TVP SPORTOWI
DZIENNIK ZACHODNI
MAXXX NA TYSKIM
KRYKIELSKI

Okiem rzecznika

Niecały miesiąc pozostał do zakończenia 2011 roku. Kończymy go turniejem finałowym Pucharu Polski i Mistrzostwami Świata do lat 20 IB w Tychach. Wszyscy mamy nadzieję, że podopieczni Jarosława Morawieckiego zaprezentują się przed polską publicznością z bardzo dobrej strony.



Kończący się rok z wielu względów był niezwykle ważny dla polskiego hokeja, dlatego pokrótce chciałbym przypomnieć kilka zdarzeń, które miały miejsce w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Swoją przygodę z Mistrzostwami Świata wspaniale rozpoczęły nasze Panie, które w marcu wygrały turniej w Sofii i awansowały do Dywizji IIB. Cieszy także powrót do Dywizji I reprezentacji do lat 20. Na tym samym etapie pozostały także reprezentacja Polski seniorów i do lat 18. Niestety, w maju podczas hokejowych MŚ w Bratysławie Kongres IIHF przeforsował jednak reformę hokejowych MŚ, w związku z czym reprezentacje seniorów jak i "18" znalazły się na trzecim szczeblu.

2011 to dla nas także rok wielu nowości w polskim hokeju. W styczniu 2011 roku w Oświęcimiu po raz pierwszy w historii odbył się Mecz Gwiazd PLH, w którym wybierani przez kibiców, najlepsi polscy ligowcy stanęli naprzeciw najlepszym obcokrajowców Polskiej

Ligi Hokejowej. Od lutego do maja, w ramach programu Solidarności Olimpijskiej gościł w Polsce kanadyjski trener Robert Caldwell, który koordynował pracę Szkoły Mistrzostwa Sportowego PZHL w Sosnowcu. Nie można zapomnieć także o powstaniu „Świata hokeja”, którego trzeci numer właśnie Państwo czytają. Niezmiernie ważne było także korzystne przedłużenie współpracy z RMF Maxxx oraz umowy z TVP Sport na transmisje meczów reprezentacji i PLH oraz rozpoczęcie współpracy z telewizjami internetowymi, które pokazują większość spotkań PLH.

Oczywiście wymieniałem tylko kilka wydarzeń, które miały miejsce w 2011 roku. Z roku na rok idziemy do przodu i mam nadzieję, że polscy kibice mają świadomość ogromu pracy, która codziennie jest wkładana w rozwój polskiego hokeja. Ponieważ jest to ostatni numer "Świata hokeja" w tym roku, to w imieniu Zarządu, wszystkich pracowników Polskiego Związku Hokeja na Łodzi oraz własnym, życzę Wam, polskim kibicom hokejowym, abyście spędzili zbliżające się Święta Bożego Narodzenia w niezapomnianej, rodzinnej atmosferze, a nowy 2012 rok obfitował w wiele sukcesów, także związanych z polskim hokejem.

Patryk Rokicki
Rzecznik Prasowy PZHL

Drodzy kibice hokeja,

Zapraszam Was serdecznie na hokejowe Mistrzostwa Świata do lat 20, które odbędą się w Tychach, w dniach 12-18 grudnia br. Zmierzymy się w nich z Francją, Włochami, Japonią, Kazachstanem i Chorwacją. Jestem przekonany, że żywiołowy doping polskich fanów pomoże nam osiągnąć dobre rezultaty na tuskim turnieju. Liczę, że po raz kolejny potwierdzi się, że polscy kibice sportowi należą do jednych z najlepszych na świecie i dzięki ich wsparciu każdy wynik jest możliwy. Do zobaczenia na Stadionie Zimowym!



Jarosław Morawiecki, trener reprezentacji

Z a g ł ę b i e S o s n o w i e c



„Ślusar” poznałem osobiście w sezonie 2008/09. Po jednym z meczów umówiłem się z Arturem na mały wywiad i właśnie podczas rozmowy poza lodowiskiem zobaczyłem naszego zawodnika z nieco innej strony. Miałem do czynienia z różnymi sportowcami: lekkoatletami, siatkarzami, piłkarzami itd. Z niektórymi nie dało się w ogóle porozmawiać, ponieważ byli zamknięci dla mediów, a także kibiców, zaś drudzy sami zagadywali i czekali na serię pytań. Artur jest natomiast człowiekiem, który nie pcha się przed mikrofon czy kamerę. Zostanie poproszony o komentarz – to nie odmówi. Zatrzyma się, odpowie na pytania, rzuci jakimś żartem i uda się do szatni. Tak po prostu.

Ze „Ślusarem” mam w pamięci pewną historię, którą się teraz podzielę. Dwa lata temu dowiedziałem się, że pewnej rodzinie urodziło się dwóch chłopców, ale dzieci mają ogromne kłopoty zdrowotne i nie obejdzie się bez sporych wydatków. Oczywiście wszystkie pieniądze rodzice wydawali na lekarzy i leki, więc brakowało im na podstawowe rzeczy takie jak ubranka, wózek etc. Wpadłem na pomysł, aby porozmawiać z Arturem i poprosić go o pomoc w postaci koszulki w celu jej zlicytowania. Oczywiście „Ślusar” nie odmówił. Powiedział, że porozmawia z drużyną i przedstawi jej całą sytuację. W klubie nie przelewało się. Chłopaki mieli zaległości, dlatego tym większe było moje zdziwienie, kiedy Artur razem ze swoim synkiem Kubusiem spotkali się ze mną i przekazali mi, że tych dwóch chorych chłopców otrzyma pomoc finansową. We trójkę pojechaliśmy do wspomnianej rodziny

„Ślusar” jakiego nie znacie

W prawie każdym zespole sportowym czy też reprezentacji kraju jest zawodnik, który kojarzy się z daną drużyną. Jest wizytówką klubu. Po zwycięstwach potrafi pochwalić, podzielić się spostrzeżeniami, zaś po porażce przyznać się do błędów i zapewnić, że zostaną wyciągnięte wnioski. Dla Zagłębia Sosnowiec takim zawodnikiem jest Artur Ślusarczyk.



i Artur w imieniu całej drużyny przekazał 2000zł. Powiedziałem mu, że nie spodziewałem się takiej pomocy i chyba źle mnie zrozumiał. Usłyszałem wtedy od niego, że najważniejsza jest rodzina i zdrowie. Reszta się nie liczy.

- Artur jest idealnym kapitanem. To człowiek, który potrafi w zespole zrobić wszystko. Kiedy nam nie idzie, to wesprze dobrym słowem czy okrzykiem. Jak wygrywamy to cieszy się ze wszystkimi, bez wyjątków. Potrafi pogadać z każdym. Jest na

równej stopie koleżeńskiej ze starszymi zawodnikami i tymi, którzy stawiają w seniorach swoje pierwsze kroki – przyznaje **Łukasz Zachariasz**, napastnik Zagłębia Sosnowiec.

Swoją opinię na temat Ślusara wyraził również jego pierwszy trener **Mariusz Baca**. Szkoleniowiec zaznacza, że Artur od dziecka był niezwykle grzeczny i kontaktowy. – W zespole wszyscy go lubili. Znajdował się w gronie czterech najlepszych hokeistów. Zawsze walczył do końca już od małego. Jeżeli miałbym wskazać jego wadę, to zapewne

byłby to przerost ambicji. Czasami człowiek nie jest w stanie czegoś przeskoczyć, ale Artur zawsze chciał udowodnić, że można – zaznacza trener Baca.

Pytając kibiców, z jakim zawodnikiem kojarzy im się Zagłębie Sosnowiec odpowiadają bez zastanowienia – Artur Ślusarczyk! Czym sobie zasłużył na takie wyróżnienie? – To jest hokeista, od którego emanuje pozytywna moc, energia. Zawsze walczy do końca. Nie odpuszcza nawet w przypadku, kiedy wynik jest praktycznie rozstrzygnięty. Zostawia serce na lodzie i to widać w każdym meczu. Razem z kolegami i koleżankami z trybun doceniamy jego postawę i jesteśmy bardzo szczęśliwi, że taki zawodnik gra w naszym Zagłębiu – wyjaśnia **Mateusz Siudak**, jeden z fanów.

Niewiele osób wie, że Artur Ślusarczyk jest także trenerem młodych adeptów hokeja w zespole Naprzodu Janów. Podchodzi do tego z ogromnym sercem. Trenerka to jego druga pasja w hokeju. Po zakończeniu kariery chciałby się poświęcić pracy, jako szkoleniowiec.

Ważną rolę w życiu napastnika odgrywa także wykształcenie. Wielu sportowców zapomina o tym i po zakończonej czy też przerwanej karierze ma pretensje do samych siebie, że zostaje z niczym. Artur to inteligentny człowiek, dlatego skończył już studia licencjackie w Wyższej Szkole Humanitas na kierunku Europeistyka i rozpoczął edukację na Uniwersytecie Śląskim (Politologia Europejska). Kto wie, może pójdzie jeszcze dalej?

Michał Grzyb



Fot. Agnieszka Materna



Nabór chłopców

w wieku 5-8 lat w każdy poniedziałek
godz. 17¹⁵, środę i piątek godz. 16⁴⁵.

TH Unia OŚWIĘCIM

Zapraszamy na mecze:

- niedziele - godz 17:00
- wtorki - godz 18:00
- piątki - godz 18:00

Aksam Unia OŚWIĘCIM



ComArch Cracovia

Mistrz Polski 2011



**Walczymy
o kolejny tytuł!**

SEKTOR DZIECIĘCY NA SANOCKIEJ ARENIE



CIARKO PBS BANK KH SANOK
38-500 SANOK ul. Królowej Bony 4
tel. 013 46 59 151 fax 13 46 59 162
email: khsanok@op.pl www.khsanok.net



Wszystkich zainteresowanych wsparciem sektora dziecięcego prosimy
o kontakt - rzecznik prasowy Wojciech Pajestka - tel. 504 137 914.

ZAPRASZAMY DO WSPÓLPRACY !

